**DESZCZ JESIENNY- Leopld Staff**

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny

I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,

Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...

Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgle mokną

I światła szarego blask sączy się senny...

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

Wieczornych snów mary powiewne, dziewicze

Na próżno czekały na słońca oblicze...

W dal poszły przez chmurną pustynię piaszczystą,

W dal ciemną, bezkresną, w dal szarą i mglistą...

Odziane w łachmany szat czarnej żałoby

Szukają ustronia na ciche swe groby,

A smutek cień kładzie na licu ich miodem...

Powolnym i długim wśród dżdżu korowodem

W dal idą na smutek i życie tułacze,

A z oczu im lecą łzy... Rozpacz tak płacze...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny

I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,

Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...

Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgle mokną

I światła szarego blask sączy się senny...

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

Ktoś dziś mnie opuścił w ten chmurny dzień słotny...

Kto? Nie wiem... Ktoś odszedł i jestem samotny...

Ktoś umarł... Kto? Próżno w pamięci swej grzebię...

Ktoś drogi... wszak byłem na jakimś pogrzebie...

Tak... Szczęście przyjść chciało, lecz mroków się zlękło.

Ktoś chciał mnie ukochać, lecz serce mu pękło,

Gdy poznał, że we mnie skrę roztlić chce próżno...

Zmarł nędzarz, nim ludzie go wsparli jałmużną...

Gdzieś pożar spopielił zagrodę wieśniaczą...

Spaliły się dzieci... Jak ludzie w krąg płaczą...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny

I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,

Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...

Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgle mokną

I światła szarego blask sączy się senny...

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

Przez ogród mój szatan szedł smutny śmiertelnie

I zmienił go w straszną, okropną pustelnię...

Z ponurym, na piersi zwieszonym szedł czołem

I kwiaty kwitnące przysypał popiołem,

Trawniki zarzucił bryłami kamienia

I posiał szał trwogi i śmierć przerażenia...

Aż, strwożon swym dziełem, brzemieniem ołowiu

Położył się na tym kamiennym pustkowiu,

By w piersi łkające przytłumić rozpacze,

I smutków potwornych płomienne łzy płacze...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny

I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,

Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...

Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgle mokną

I światła szarego blask sączy się senny...

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

***Deszcz jesienny*** należy do tomu poezji *Dzień duszy*, wydanego w roku 1903. Był to drugi, po Snach o potędze, zbiór wierszy dwudziestopięcioletniego wówczas Leopolda Staffa. W twórczości poety możemy wyróżnić trzy podstawowe okresy: młodopolski, międzywojenny i powojenny.

W pierwszym okresie — przypadającym na lata od 1901, kiedy wydano Sny o potędze, do około 1919 – Staff przeżywał fascynację modernizmem.

* Jego pierwszymi lekturami byty utwory pisarzy młodopolskich, w świat literatury wprowadzał go Jan Kasprowicz.
* Inspiracją były dla poety także dzieła antyczne i najnowsza filozofia: teorie Fryderyka Nietzschego i Henryka Bergsona. Szczególnie oddziałała na niego myśl Nietzschego, której hołd złożył w swoich pierwszych utworach poetyckich.
* W roku 1902 Staff wyjechał do Francji, gdzie odkrył twórczość poetów symbolistów: Rimbauda, Baudelaire’a, Verlaine’a. Te doświadczenia ukształtowały jego osobowość twórczą.
* W tym okresie poeta widzi świat w szarych, ponurych barwach, podobnie jak moderniści. Fascynuje się, jak francuscy poeci drugiej polowy wieku XIX, brzydotą i złem świata, a jednocześnie, za Nietzschem i Bergsonem, wierzy w witalną siłę człowieka, w wielkość i moc – samotnej, co prawda, i opuszczonej, ale świadomej tego – jednostki.

Deszcz jesienny jest poniekąd sumą tych literackich, filozoficznych i światopoglądowych wpływów. Tekst ten należy do najbardziej typowych dla poezji Młodej Polski. Przez czytelników współczesnych poecie przyjęty został z dużym entuzjazmem.

**Jaki gatunek literacki reprezentuje utwór?**

Nie da się tego określić jednoznacznie. Ze względu na treść można by go nazwać lirykiem nastroju, to znaczy wierszem, który ma za zadanie nie tyle przedstawić jakąś konkretną sytuację fabularną czy problem filozoficzny, ile naszkicować nastrój, oddać klimat, aurę. Ze względu na budowę Deszcz jesienny można przyrównać do pieśni. Ma bardzo regularny rytm, w każdej zwrotce taki sam układ akcentów i rymów. Skojarzenie z pieśnią nasuwa także powtarzająca się strofa, której pierwsze słowa brzmią „To w szyby deszcz dzwoni”, a ostatnie „0 szyby deszcz dzwoni” – przypomina ona bowiem refren. Ponieważ jednak utwór Staffa nie należy do jednego gatunku literackiego, najbezpieczniej będzie nazywać go po prostu wierszem młodopolskim.

**Tytuł**

Tytuł wiersza wydaje się prosty, wręcz banalny. Jest jednak nader charakterystyczny dla liryki nastroju. Z dwóch powodów.

* Po pierwsze, jednoznacznie określa temat wiersza, zapowiada jego nastrój.
* Po drugie, samym swoim brzmieniem wprowadza czytelnika w specyficzną aurę tekstu. W tych dwu słowach tytułu występują szumiące głoski „sz” i „cz” oraz miękkie „j” i „ś”, które sprawiają, że już samo przeczytanie stów „deszcz jesienny” przywołuje skojarzenia z padaniem, regularnym szumem i kapaniem wody. Utwór staje się swego rodzaju studium deszczu. Właśnie deszcz – i jego oddziaływanie na nastrój człowieka – jest głównym motywem, wręcz bohaterem wiersza. Wszystkie elementy utworu obrazują to, co dzieje się w czasie, gdy pada.

**Z kim można utożsamiać podmiot liryczny?**

* Już z pierwszej zwrotki dowiadujemy się, że podmiot liryczny obserwuje deszcz. Oznacza to, że jest w samym środku sytuacji lirycznej. Upewnia nas w tym wers trzeci: „Dżdżu krople padają i tłuką w me okno”. Prawdopodobnie więc podmiot liryczny w wierszu patrzy na deszcz z wnętrza swego domu, przez okno.
* Jeszcze bardziej ujawnia się on w zwrotce czwartej: od prostego przedstawiania sytuacji przechodzi do osobistego wyznania. Mówi o śmierci kogoś drogiego i o tym, że ta śmierć uczyniła go bezpowrotnie samotnym. Nawet jeżeli słowa te zrozumiemy nie dosłownie, lecz jako metaforę złego nastroju bohatera wiersza – i tak uznamy, że najważniejsze stają się w tej strofie osobiste odczucia i przemyślenia. Mamy tu zatem do czynienia z liryką bezpośrednią – podmiot liryczny występuje w pierwszej osobie gramatycznej, i osobistą, mówiącą wprost o jego indywidualnych uczuciach.
* W zwrotce czwartej podmiot liryczny zwraca się sam do siebie w formie krótkich pytań. Ten wewnętrzny dialog ma spotęgować wrażenie jego samotności. Równie ważne są użyte w tej strofie zaimki: ktoś, kto. Używając ich, poeta podkreśla poczucie niespełnienia podmiotu lirycznego, jego tęsknotę do drugiej osoby. Podmiot liryczny przypomina tu wiecznie tęskniącego do prawdziwej miłości bohatera romantycznego. Dlatego można go utożsamiać z samym poetą: człowiekiem wrażliwym, skłonnym do wielu głębokich przemyśleń samotnym indywidualistą.

**Nastrój wiersza**

W wierszu Staffa najważniejszy jest nastrój. Poeta maluje przed nami ponury krajobraz jesienny, świat chmurny, szary, żałobny. Prawie każdy wers to wyraz wielkiego smutku podmiotu lirycznego. Aby oddać tego typu stan psychiczny, nie mamy dobrego słowa w języku polskim, więc używamy określenia angielskiego: splin. Splin oznacza bowiem nie tylko smutek. To nie tylko stan przejściowy, lecz głębokie załamanie porównywalne do depresji. Człowiek ogarnięty splinem to ktoś przytłoczony szarością i beznadziejnością świata; istotny jest tu motyw szarego, nisko wiszącego nieba, pojawiający się także u Tetmajera.

Ukazany przez Staffa jesienny deszcz wywołuje w podmiocie lirycznym taki właśnie nastrój. Deszcz nie bez powodu „pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny” – pada bowiem cały czas, wszystko niknie w szarej mgle, nie ma żadnej nadziei na to, by choć na chwilę wyszło słońce. Świat ogarnia rozpacz, płacz, jęk. Nawet ukazujący się w szóstej zwrotce szatan jest „smutny śmiertelnie”. Pojawia się w ogrodzie, aby dopełnić dzieła zniszczenia: kwitnące kwiaty przysypuje popiołem, a trawę przywala kamieniami. Widząc jednak, co zrobił, trwoży się. „Straszna, okropna pustelnia”, w której przebywa podmiot liryczny, zdolna jest wzbudzić rozpacz w samym diable!

**Co stanowi główny problem utworu?**

W wierszu Staffa najważniejszy jest nastrój. Poeta maluje przed nami ponury krajobraz jesienny, świat chmurny, szary, żałobny. Prawie każdy wers to wyraz wielkiego smutku podmiotu lirycznego. Aby oddać tego typu stan psychiczny, nie mamy dobrego słowa w języku polskim, więc używamy określenia angielskiego: spleen. Spleen oznacza bowiem nie tylko smutek. To nie tylko stan przejściowy, lecz głębokie załamanie porównywalne do depresji. Człowiek ogarnięty spleenem to ktoś przytłoczony szarością i beznadziejnością świata; istotny jest tu motyw szarego, nisko wiszącego nieba, pojawiający się także u Tetmajera.

Ukazany przez Staffa jesienny deszcz wywołuje w podmiocie lirycznym taki właśnie nastrój. Deszcz nie bez powodu „pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny” – pada bowiem cały czas, wszystko niknie w szarej mgle, nie ma żadnej nadziei na to, by choć na chwilę wyszło słońce. Świat ogarnia rozpacz, płacz, jęk. Nawet ukazujący się w szóstej zwrotce szatan jest „smutny śmiertelnie”. Pojawia się w ogrodzie, aby dopełnić dzieła zniszczenia: kwitnące kwiaty przysypuje popiołem, a trawę przywala kamieniami. Widząc jednak, co zrobił, trwoży się. „Straszna, okropna pustelnia”, w której przebywa podmiot liryczny, zdolna jest wzbudzić rozpacz w samym diable!

**Środki stylistyczne**

Wszystkie użyte przez Staffa środki stylistyczne służą stworzeniu iluzji padającego deszczu i oddaniu wspomnianego nastroju apatii, zniechęcenia.

* Wiersz ma bardzo regularną budowę. Czterokrotnie pojawia się strofa o charakterze refrenu — zaczyna i kończy utwór, tworząc swoistą klamrę.
* Paralelizmy, czyli odpowiedniości pojawiające się w tekście związane są właśnie z klamrową budową utworu. Na przykład strofa o charakterze refrenu zaczyna się i kończy tak samo, od słów: „To w szyby deszcz dzwoni…”; tylko po raz pierwszy jej początek brzmi: „0 szyby deszcz dzwoni”. Powiemy zatem, że pierwszy wers owego refrenu jest paralelny składniowo do ostatniego. Odpowiadają sobie także zakończenia wszystkich trzech pozostałych zwrotek: zawsze w dwóch ostatnich wersach mamy rym do czasownika „płakać” w różnych formach. Zwrotki te kończą się podobnie: „Rozpacz tak płacze…”, „ludzie w krąg płaczą…”, „płomienne łzy płacze”. O tych zakończeniach zwrotek powiemy, że są wobec siebie paralelne tematycznie.
* Stały rytm wiersza, jednostajny i powtarzalny, wywołuje wrażenie kapiących regularnie kropel deszczu, oddaje monotonię i nudę dżdżystego dnia. Cały wiersz jest zbudowany na zasadzie regularności. Wersy ułożone są w strofach zgodnie ze strukturą: sześć w zwrotkach mających charakter refrenu i dziesięć w opisowych.
* Stały układ rymów: aa, bb decydujący o tym, że brzmienie utworu staje się do pewnego stopnia przewidywalne – także podkreśla wspomnianą monotonię.
* Instrumentacja głoskowa, której celem jest wywołanie określonego wrażenia dzięki brzmieniowej właściwości słów, tu polega głównie na nagromadzeniu wyrazów zawierających głoski miękkie i szeleszczące, na przykład:  
  *I światła szarego blask sączy się senny…*  
  *O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny…*  
  W tym fragmencie dostrzegamy nagromadzenie głosek „ś”, „s”, „sz”, „cz”, „dz” – mające oddać monotonny rytm szemrzącego deszczu.
* Ponadto w wierszu aż roi się od wyrazów dźwiękonaśladowczych. To między innymi: *dzwoni, pluszcze, padają, tłuką, pucz, sączy*.
* Synestezja to chwyt artystyczny polegający na łączeniu dwóch odrębnych wrażeń zmysłowych. W *Deszczu jesiennym* synestezją jest zwrot: „światła szarego blask sączy się senny”. Światło sączy się, a zatem nabiera właściwości cieczy, na przykład wody, deszczu. Połączone tu zostają wrażenia wzrokowe i słuchowe: szare światło rozchodzące się wśród deszczu zdaje się sączyć, czyli powoli kapać niczym woda.
* Anafory występują głównie w zwrotce czwartej. Poeta zaczyna tam pięć wersów w ten sam sposób: od słowa „ktoś”. To także potęguje wrażenie powtarzalności i jednostajności.
* Inwersja polega tu głównie na zamianie miejsca w szyku zdania przymiotnika z rzeczownikiem. Poeta pisze: „smutków potwornych” i „światła szarego” zamiast „potwornych smutków” i „szarego światła”. Powoduje to, że czytając wiersz, kładziemy nacisk na przymiotnik, czyli na słowa „potworny” i „szary”, co potęguje nastrój smutku i przygnębienia.
* Wiele tu epitetów nacechowanych. Charakterystyczny jest zestaw: jednaki, miarowy, niezmienny. Każde z tych określeń niesie w zasadzie tę samą treść, lecz przecież autor nie tyle chce nam przekazać informację, ile spotęgować nastrój. Celowo zatem powtarza to samo.
* Metafory to między innymi „jęk szklany…, płacz szklany”. W ten sposób oddany zostaje odgłos, jaki wydają krople deszczu uderzające w szybę. Ma to na celu spotęgowanie nastroju rozpaczy i smutku.
* Personifikacje występują głównie w zwrotce drugiej. Staff nadaje cechy ludzkie marzeniom sennym:  
  *Wieczornych snów mary powiewne, dziewicze*  
  *Na próżno czekały na słońca oblicze…*  
  *W dal poszły przez chmurną pustynię piaszczystą,*  
  *W dal idą na smutek i życie tułacze,*  
  *A z oczu im lecą łzy… Rozpacz tak płacze…*  
  Z personifikacją mamy do czynienia także w wypadku „płaczących szyb” – płacz to właściwość typowo ludzka.
* Obrazem symbolicznym jest wizja szatana kroczącego przez ogród. To symbol tęsknoty, smutku, melancholii, rozpaczy. Obraz spustoszenia dokonanego w ogrodzie przez jesienną aurę. Interpretacja należy do czytelnika!
* Wielokropki, stosowane przez poetę nagminnie, w każdej zwrotce, sprawiają wrażenie niedopowiedzenia, zawieszenia głosu i spowalniają właściwy tok wypowiedzi.
* Psychizacja krajobrazu to nie tyle jeden środek artystyczny, ile zespół zabiegów poety, które wywołują wrażenie, że „nastrój przyrody” odpowiada nastrojowi podmiotu lirycznego, zgodnie z ideą wyrażoną przez Henriego Amiela: „Każdy krajobraz jest stanem duszy”.

**KOWAL**

Całą bezkształtną masę kruszców drogocennych,

Które zaległy piersi mej głąb nieodgadłą,

Jak wulkan z swych otchłani wyrzucam bezdennych

I ciskam ją na twarde, stalowe kowadło.

Grzmotem młota w nią walę w radosnej otusze,

Bo wykonać mi trzeba dzieło wielkie, pilne,

Bo z tych kruszców dla siebie serce wykuć muszę,

Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne.

Lecz gdy ulegniesz, serce, pod młota żelazem,

Gdy pękniesz, przeciw ciosom stali nieodporne:

W pył cię rozbiją pięści mej gromy potworne!

Bo lepiej giń, zmiażdżone cyklopowym razem,

Niżbyś żyć miało własną słabością przeklęte,

Rysą chorej niemocy skażone, pęknięte.

**Forma utworu – elementy analizy**

Wiersz pochodzi z debiutanckiego tomiku *Sny o potędze*. Napisany jest w formie **sonetu włoskiego**.

**Dwie pierwsze strofy** opisują proces kształtowania silnego człowieka. Leopold Staff w owym opisie posługuje się symbolem i bogatą metaforyką. Sam tytuł ma charakter symboliczny i jemu podporządkowana jest cała warstwa znaczeniowa, a także językowa tekstu.

*Jak wulkan z swych otchłani wyrzucam bezdennych*  
*i ciskam ją na twarde, stalowe kowadło.*  
*Grzmotem młota w nią walę w radosnej otusze*

Całość jest niezwykle dynamiczna. Poeta tę gwałtowność uzyskuje za pomocą następujących sformułowań:

*jak wulkan z swych otchłani wyrzucam bezdennych*   
*i ciskam ją na twarde, stalowe kowadło.*  
*W pył cię rozbiją pięści mej gromy potworne!*

W ten sposób Staff pragnie wyrwać odbiorcę z modernistycznego klimatu bierności. Nagromadzenie czasowników oddających stan działania przydaje sonetowi gwałtowności i ekspresji. Wersy wiersza zaczynają przypominać w pewien sposób sugestywne hasła, które mają dotrzeć do młodopolskiego odbiorcy (i nie tylko), a co najważniejsze skłonić go do działania.

**Dwie ostatnie strofy** – co typowe dla sonetu – mają charakter refleksyjny. Owa refleksja dotyczy nowej antydekadenckiej filozofii. A dwa ostanie wersy, które przywołują obraz schyłkowej ideologii – chora niemoc, skaza, pęknięcie, powstały po to, aby dobitnie podkreślić, przeciwko czemu buntuje się podmiot liryczny wiersza, przeciwko czemu skierowana jest jego aktywność.

Staff w rygorystycznej formie sonetu zawiera swój antydekadencki manifest. Nowe treści zamyka w tradycyjnej formie. W ten sposób narzuca sobie pewną dyscyplinę intelektualną. Wiersz nie jest po prostu przegadany.

**Sytuacja liryczna, treść, motywy, bohater**

W *Kowalu* Leopold Staff pragnie przełamać nastroje dekadenckie, tak charakterystyczne dla epoki modernistycznej. Bohaterem wiersza nie jest typowy dla tego okresu schyłkowiec. To jednostka silna i wyjątkowa, w wierszu porównana do kowala. Symboliczno-alegoryczny obraz kowala nie sprowadza się tylko do wyrażenia siły fizycznej, jest czymś więcej, ponieważ prezentuje postawę aktywności, witalności.

Bezkształtna masa kruszców drogocennych symbolizuje w wierszu psychikę człowieka, którą należy poddać wielu próbom. Kowadło to życie, liczne doświadczenia, którym poddane jest nasze wnętrze. Podmiot liryczny pragnie zwalczyć w sobie wszystkie słabości, chce, by jego serce było hartowne, mężne, dumne i silne. W ten sposób Staff tworzy jakby nowego, silnego człowieka. W *Kowalu* poeta zrywa z tak modnym w dobie Młodej Polski schopenhaueryzmem i proponuje zupełnie nowy nurt filozoficzny – nietzscheanizm.

Staff, tworząc nowego człowieka, każe mu wyjść poza ramy człowieczeństwa, w sferę zarezerwowaną dla Boga. Jego zdaniem jednostka poddana bagażowi kultury, cywilizacji, z której wynikają liczne zakazy i nakazy, popada w stan bierności, jest po prostu pasywna. Nowy człowiek ma być aktywny, ma sam siebie tworzyć, świadomie kształtować swój los, jak i los całego świata.

Dwie ostatnie zwrotki sonetu są przestrogą dla tych, którzy w połowie drogi rezygnują z walki z biernością. Staff w ten sposób ostrzega, iż przegrana pogrąży ludzkość w stanie apatii, co doprowadzi do totalnego upadku.

*Lecz gdy ulegniesz, serce, pod młota żelazem:*  
*Gdy pękniesz, przeciw ciosom stali nieodporne:*  
*W pył cię rozbiją pięści mej gromy potworne!*

Ostatnia strofa to refleksja nad światem, w którym dominuje chora niemoc. Poeta w kończącym wiersz wersie sumuje pojęcia, które charakteryzują filozofię końca wieku. Ten zabieg uwypukla to, z czym walczy bohater utworu. Tak skomponowana całość czyni z sonetu Staffa manifest „woli mocy”.

Artysta w *Kowalu* wzywa człowieka do odnowy duchowej, namawia do czynu, świadomego kształtowania swojego życia, niepoddawania się przeciwnościom losu, a przede wszystkim własnym ograniczeniom, bo w końcu zgodnie ze znanym przysłowiem każdy jest kowalem własnego losu, to od nas zależy jak będzie wyglądała ludzka egzystencja. Poeta wie, iż przyczyną kryzysu duchowego Europy jest bierność, a jedynym na tę chorobę lekarstwem jest walka i szukanie nowych, twórczych rozwiązań. Aby cokolwiek w świecie się zmieniło, trzeba ludzi silnych, kreatywnych, którzy wyprowadzą ludzkość z impasu.

**Jak interpretować?**

Staff w *Kowalu* pragnie stworzyć człowieka wielkiego, silnego, człowieka czynu, który przełamałby nastroje dekadenckiego znużenia. Tak jak niemiecki filozof Nietzsche, poeta chce, by nastała epoka ludzi silnych, kreatywnych, którzy wydobyliby ludzkość z zapaści. To w nich Staff widzi ratunek dla świata. Artysta wierzy, iż w człowieku tkwi głęboko ukryta siła, a umiejętnie wydobyta – może zmienić naszą planetę. Człowiek jest tym symbolicznym kowalem, który „wykuwa” siebie i przyszły los ziemi. Jego bezgraniczna wiara we własną moc z jednej strony jest czymś wspaniałym, ale z drugiej może stać się czymś groźnym.